

# Deys, Kodeina (prod. Lenzy)

Życie jak zawsze serwuje trotyl  
Chwytaj gromnice, wysyłam grzmoty  
Moje żyłki, to moja sekwencja  
Słów jak rzesza, rozpieprzam stropy  
Z języka () i tak to wygląda  
Niskie gałęzie obrosły mi wargi  
Z ruchem oporu ogarniamy plan  
Pierdolę SkyNet, kolor to ja  
Zintegrowany ze slangiem brudnym  
Wieczna agresja na barkach trumny  
Multi-komórki, dialekty tych ulic  
Nagle mutują na katakumby  
Zagryzam wargi  
Może mi żal ich  
Manifestacji ()  
Chcą bohatera, lecz autokorekta  
Bo zawijam stąd jak papież B.

Pieprze, nie chce w ręce więcej mieć kroplówki z kabla  
Kodeina pływa w żyłach  
Zawsze jakoś w rękach highlife  
Wypolerowałem panoramę tęczęwki  
Pełna świadomość tu o tym potwierdza  
Dziś na wokandzie mają kroplówki  
Twierdze to mocno jak mury z Kremla  
Sekwencja pewna, petarda na procy  
I kurwa iloraz, jak zawsze na e  
Stoję na tarczy  
To moje wibranium  
Dla bohaterów jak Marvel Day's  
Łapie za mnie label  
Czas na magię  
Skojarz, szeregi MagicTown Sound prestiż Christopher Moran  
Lepiej zacznij się opętać,  
Mogę opętać, za filarami moja mekka gdzieś musi czekać

()  
()